Koledzy z przedszkola

Kamil i Emil chodzili do tego samego przedszkola. Znali się bardzo dobrze, ponieważ należeli do tej samej grupy. Można by rzec, że się kolegowali. Razem się bawili, razem jedli obiad, razem chodzili na spacery. Zdarzało się również, że razem się kłócili. Mimo że powody sprzeczek były zazwyczaj błahe, niekiedy dochodziło między chłopcami nawet do bójki. Czy warto doprowadzać do zwady z byle powodu? – osądźcie sami.

Razu pewnego Kamil i Emil bawili się klockami. Każdy z nich budował wieżę i każdy chciał, by jego wieża była wyższa. Budowali bardzo starannie, a że podglądali, jak się komu budowla układa, obie wieże wyszły jednakowe. Pozostał jeszcze tylko jeden klocek. Ten, kto położy go na samej górze swojej budowli, zwycięży, jego wieża będzie bowiem wyższa.

– To mój klocek! – zawołał Kamil.

– Wcale nie, ja go pierwszy zauważyłem! – odparł Emil.

Obaj chłopcy chwycili za klocek jednocześnie. Obaj mocno go trzymali i każdy ciągnął w swoją stronę. Siłowali się i przepychali, aż w końcu, może niechcący, a może chcący, zburzyli swoje budowane z takim trudem wieże. Klocki rozsypały się po całym dywanie. Zamiast dwóch pięknych budowli pozostała jedynie sterta kolorowych klocków. Żaden z chłopców nie zwyciężył, za to obaj mieli mnóstwo sprzątania. A przecież wystarczyło pozostawić ostatni klocek na dywanie i cieszyć się z dwóch równie pięknych wież.

Tego samego dnia odbywały się zajęcia z rysowania. Dzieci dostały bardzo poważne zadanie. Miały narysować portret swojej mamy. Kamil z Emilem zabrali się do pracy jako pierwsi. Każdy twierdził, że wykona piękniejszy portret i że to właśnie jego mama będzie najładniejsza. Kredki poszły w ruch. Chłopcy starannie dobierali kolory, rysowali włosy, oczy, uśmiechnięte buzie, nie zapomnieli nawet o pięknych kolczykach. Już po chwili na ścianie wisiały dwa portrety.

– Moja mama jest ładniejsza! – oznajmił z dumą Kamil.

– Wcale nie! To moja mama jest najpiękniejsza na świecie! – oburzył się Emil.

Czyja mama ładniejsza? Tego dylematu, jak się okazało, nie dało się rozstrzygnąć bez zwady. Początkowo każdy zachwalał swoją pracę. Gdy to nie pomogło, chłopcy zaczęli wytykać sobie błędy. A to, że oczy za małe, a to, że włosy zbyt kręcone, a to, że nos za duży, a to, że uszy nierówne. Im dłużej przyglądali się portretom, tym więcej znajdowali powodów do kłótni.

Tego było już za wiele. Chłopcy stanęli naprzeciwko siebie. Widać było, że za chwilę dojdzie między nimi do pojedynku. Każdy zaciekle bronił portretu swojej mamy. Złapali się za ręce, ciągnęli i szamotali. Wszystko to widziała pani wychowawczyni, która szybko rozdzieliła zwaśnionych kolegów.

– Czy naprawdę sądzicie, że wasze mamy byłyby zadowolone, widząc, jak się o nie bijecie? – zapytała.

Chłopcy spuścili głowy, lecz żaden nie zamierzał ustąpić. Mimo próśb pani wychowawczyni nie zdołała namówić ich do zgody. Miała jednak pewien chytry plan.

– Skoro tak bardzo zależy wam na rozstrzygnięciu tego sporu, opowiem o waszej potyczce waszym mamom. Być może one będą wiedziały, która z nich jest piękniejsza.

Wiadomość ta szybko ostudziła zapał chłopców do dalszej kłótni. Spojrzeli na siebie, potem na wiszące na ścianie portrety i zgodnie uznali, że lepiej będzie zakończyć sprzeczkę. Żaden z nich nie chciał przecież sprawić swojej mamie przykrości.

– Wiesz co, Emil? Twoja mama też jest bardzo ładna – powiedział nieśmiało Kamil.

– A twoja ma bardzo ładny uśmiech – przyznał Emil.

Chłopcy pogodzili się i na znak zgody podali sobie ręce. Pani wychowawczyni wyjaśniła im, że dla każdego dziecka jego własna mama może być najpiękniejsza na świecie i wcale nie trzeba tego nikomu udowadniać.

A wszystko to odbyło się w obecności ich mam, które z zadowoleniem spoglądały na chłopców ze swoich kolorowych portretów. Gdyby tylko potrafiły mówić, zapewne zgodnie przyznałyby, że o wiele piękniejszy od najstaranniej wykonanego rysunku jest widok dwóch pogodnych i zgodnie bawiących się kolegów.

Kamil i Emil wrócili do zabawy. Tym razem postanowili wspólnie zbudować jedną, za to naprawdę wysoką wieżę. I wiecie co? Nie zabrakło im ani jednego klocka. Okazało się bowiem, że razem można zbudować znacznie więcej niż w pojedynkę, zwłaszcza gdy zamiast tracić czas na kłótnie, poświęca się go na dobrą zabawę.

Dola

wydrukowano dnia: 27.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026